

Strona znajduje się w archiwum.

## Pełnić funkcję kapitana to ogromny zaszczyt.

"Marzenie to coś na co nie do końca mamy wpływ, dlatego jeśli chodzi o sport to stawiam sobie cele" powiedział kapitan MOS Wola Warszawa. O tym, jakie to cele, jak zawodnik trafił do Warszawy i jak potoczyła się jego dotychczasowa kariera z Grzegorzem Pacholczakiem rozmawia Marcin Kalicki.

M.K.: Urodziłeś się w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie stawiałeś pierwsze siatkarskie kroki...

G. P.: Tak, pochodzę z Ostrowca i właśnie tam zaczynałem swoją przygodę siatkarską. Mój tata jest trenerem i od najmłodszych lat uczył mnie sportowego stylu życia. Na początku oczywiście próbowałem różnych dyscyplin. Od lekkoatletyki, przez pływanie, po piłkę nożną. W tą ostatnią grałem w młodzieżowych drużynach KSZO Ostrowiec i podobno byłem całkiem niezły. Pamiętam, że gdy ostatecznie zdecydowałem się na siatkówkę trener KSZO dzwonił do mnie i do rodziców próbując jednak nakłonić mnie do powrotu. Jednak to siatkówka zajęła pierwsze miejsce w moim sercu. To w dużej mierze zasługa mojego taty, który oprócz tego, że zaszczepił we mnie pasję do tej dyscypliny, to pielęgnował, aby wzrastała ona razem ze mną.

M.K.: Z rodzinnej miejscowości trafiłeś od razu do młodzieżowych zespołów MOS Wola. Jak to się stało?



**Informator**  
**Stolicy**  
PISZEMY O RZECZACH WAŻNYCH

G. P.: Jak wspominałem mój tata był moim trenerem. Tak się składa, że znał trenera Krzysztofa Felczaka oraz Krzysztofa Wójcika. Trener Felczak parę razy namawiał tatę, aby „oddał” mnie do MOS-u już wcześniej, jednak podjęliśmy wspólnie decyzję, że do ukończenia liceum będę się szkolił w Ostrowcu. Później przyszedł czas decyzji – gdzie pójść na studia? Długo się nie zastanawiałem. Wykonaliśmy telefon do trenera Wójcika, ten zaprosił mnie na testy i od razu zaproponował, abym przyszedł do MOS Wola. Było mi to na rękę, bo już wtedy wiedziałem, że chcę studiować na warszawskim AWF-ie.

M.K.: Z MOS-em zdobyłeś mistrzostwo II ligi występując na boisku z zawodnikami reprezentującymi później kluby Plus Ligi m.in.: Adrianem Kacperkiewiczem, Mateuszem Kańczokiem czy Dominikiem Jaglarskim. Jak wspominasz ten okres?

G. P.: To był na pewno najlepszy sezon w moim życiu. Byliśmy wtedy niemal jak rodzina. Do dziś kibicujemy sobie niezależnie od tego kto gdzie gra. To super uczucie, gdy rok temu grając w I lidze spotykałem się z kolegami z tamtej ekipy, przybijaliśmy piątki, życzyliśmy sobie dobrego meczu. Takie znajomości pozostają na zawsze.

M.K.: W ubiegłym sezonie reprezentowałeś barwy Buskowsianki Kielce...

G.P.: Dokładnie. To był dla mnie bardzo fajny czas. Mimo, że nie miałem wiele okazji do gry, to dużo się nauczyłem i teraz grając w II lidze czuję to jaki progres zrobiłem. Oprócz tego poznałem fajnych ludzi, z którymi również utrzymuje kontakt. Jest mi natomiast bardzo przykro z powodu upadku klubu z Kielc. Zwłaszcza, że pochodzę z województwa świętokrzyskiego i był to ostatni męski klub na arenie ogólnopolskiej z tego regionu.

M.K.: Z Kielc wróciłeś do MOS-u...

G. P.: Mogę śmiało sparafrazować i powiedzieć – z Kielc wróciłem do domu. W MOS-ie tak właśnie się czuję. Spędziłem tu trzy fantastyczne sezony. Wiele zawdzięczam

trenerom Wójcikowi i Felczakowi i jestem dumny mogąc reprezentować klub z takimi tradycjami jak MOS. Życzę każdemu młodemu siatkarzowi, aby trafił w takie ręce jak ja.

M.K.: Twój największy sportowy sukces to?

G. P.: Niewątpliwie medal Mistrzostw Polski U-23 oraz Mistrzostwo II ligi. Oprócz tego był także brąz na Ogólnopolskiej Licealiadzie. Jako swój sukces zaliczam także występy w I lidze.

M.K.: Jesteś kapitanem wolskiej drużyny. Traktujesz swoją funkcję jako wyróżnienie czy obowiązek?

G. P.: Zdecydowanie jako wyróżnienie. To wielka duma dla mnie. Mamy wspaniały zespół, świetnie się dogadujemy i lubimy spędzać ze sobą czas. Czuje, że z każdym dniem ta drużyna staje się silniejsza – mentalnie i sportowo. Dodatkowo pełnić funkcję kapitana we flagowym zespole wolskiego klubu to ogromny zaszczyt.

M.K.: Jaki cel stawiasz przed sobą i drużyną w tym sezonie?

G. P.: Już przed sezonem mówiłem, że nie chcę obiecywać konkretnego miejsca. Naszym celem głównym jest coraz lepsza gra i nieustanne doskonalenie się. Chcemy na pewno grać w fazie play-off, to także mówimy otwarcie od samego początku. Żeby tego dokonać musimy stawiać sobie co tydzień kolejne wyzwania.

M.K.: Największe siatkarskie marzenie to?

G. P.: Może to zabrzmie dziwnie, ale nie mam siatkarskich marzeń. Dla mnie słowo marzenie jest bardzo górnołotne. Widzę to tak, że marzenie to coś na co nie do końca mamy wpływ, dlatego jeśli chodzi o sport to stawiam sobie cele. Moim celem jest prezentować jak najwyższy poziom sportowy i wierzę, że to doprowadzi mnie do gry w I lidze lub w PlusLidze. Marzeniem mogę natomiast nazwać to, abym wytrwał najbliższy sezon bez kontuzji i w pełnym zdrowiu.

M.K.: Życzę Ci, zatem aby tak się stało. Dziękuję za rozmowę.

Artykuł

ze

strony: [https://informatorem.stolicy.pl/artykul/pelnic-funkcje-kapitana-to-ogromny-zaszczyt?fbclid=IwAR31tWQPU36-84bZyS3i\\_BN7pfr73o-4GBzEkWBm1jNKgXphD6S9QNIvp\\_4](https://informatorem.stolicy.pl/artykul/pelnic-funkcje-kapitana-to-ogromny-zaszczyt?fbclid=IwAR31tWQPU36-84bZyS3i_BN7pfr73o-4GBzEkWBm1jNKgXphD6S9QNIvp_4)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)